

Syberyjskie zesłanie jako przestrzeń i miejsce „przeznaczone na zatracenie”

Siberian Exile as a Space and a Place “Designated for Perdition”

In the Polish history of 19th and 20th century, the concept of Siberia was broad and connected with space but not always that of the geographical sort. A particular part of this space for many was the place of their Siberian exile. The 20th century brought this space and the places that were defined by it into an inhuman state. However, even in such circumstances, one could find examples proving that not all of those years were lost. This paper presents two Polish exiles, who were born and lived in two different periods and who were also connected by the space of Siberia, similar values and goals. Their experiences from the place of their Siberian exile serve as a testament that even such a difficult time could be used for “honest living and for the benefit of others.”

Keywords: Siberia in the 19th and 20th centuries, space of Siberia, a place of exile, Polish exiles, values and dreams

W naszej historii XIX i XX w. wyobrażenie Syberii odpowiadało pojęciu słownikowemu przestrzeni, rozumianej jako „trójwymiarowa rozciągłość, nieokreślona i nieograniczona”; „dalekie, niezmierzone przestrzenie”; „pusty obszar”¹. Nazwy *Syberia* i *Sybir* były przez Polaków zawsze traktowane szeroko i wiązały się przede wszystkim z przestrzenią, nie zawsze odpowiadającą pojęciu geograficznemu, tzn. terenami położonymi za symboliczną granicą Europy i Azji: od Oceanu Spokojnego na wschodzie i gór Uralu na zachodzie, po Ocean Lodowaty na północy i granicę z Chinami i Mongolią na południu. Identyfikowano je także z Kazachstanem, terenami przyuralskimi, Kaukazem, ale również z pewnymi miastami Rosji europejskiej, ta-

1 *Słownik języka polskiego PWN*, t. 2, Warszawa 1982, s. 1009.

kimi jak Kaługa – leżąca na południowy-zachód od Moskwy, Saratów nad Wołgą czy Archangielsk na północy europejskiej części Rosji. Określonym fragmentem tej przestrzeni stało się dla wielu osób miejsce syberyjskiego zesłania jako „zamieszkałe miejsce przeznaczenia”².

Sybir – jako przestrzeń i miejsce – funkcjonował w świadomości Polaków przede wszystkim w wymiarze martyrologicznym. Został on ukształtowany w romantyzmie, chociaż jego korzenie sięgają przełomu XVI i XVII w., kiedy za Uralem znaleźli się pierwsi polscy jeńcy wojenni³. Zesłania w wieku XIX oraz XX to jednak nie tylko dwie różne epoki, ale także dwa „inne światy”, których porównywać nie można i nie należy. W XIX stuleciu ich atrybutami stały się katorka i kajdany, a siłą sprawczą – carska Rosja. W XX wieku odpowiednikiem zsyłki stały się sowieckie łagry, a w pojęciu „innego świata” zostało zawarte „dno ludzkiego cierpienia [...], litości i nadziei”⁴. To XX w. sprowadził Sybir do wymiaru „niehumanitarnego”⁵, chociaż i wówczas można było wskazać przykłady, że były to czas i lata, „które zdały się być przeznaczonymi [nie tylko] na zatracenie”⁶.

Wprowadzenie do dwóch biografii⁷

Feliks Zienkowicz i Józef Łukaszewicz urodzili się i żyli w innych epokach, ale łączyły ich przestrzeń Syberii, podobne wartości i dążenia oraz przeświadczenie, że lata zesłania można „spożytkować uczciwie i na korzyść ludzką”⁸. Obydwaj w dorosłość wkraczali wcześniej. Pochodzili z poleskich Kresów i byli z nimi mocno związani. Feliks (rocznik 1842) przyszedł na świat w majątku Mokre w powiecie prużańskim, w rodzinie szlacheckiej, natomiast Józef – 85 lat później (rocznik 1927) w majątku Duboja w powiecie pińskim, w rodzinie inteligentkiej.

2 *Ibidem*, s. 157.

3 B. Jędrychowska, *Polscy zesłańcy na Syberii 1830–1883*, Wrocław 2000, s. 21.

4 Tekst Ignazio Silone z prezentacji włoskiego wydania książki G. Herling-Grudzińskiego *Inny świat* (okładka polskiego wydania, Warszawa 1998).

5 G. Herling-Grudziński, *Na niehumanitarniej ziemi*, Paryż 1984.

6 F. Zienkowicz, List z katorki w Usolu, 1/13 kwietnia 1867, [w:] B. Jędrychowska, *Wszystkim obcy i cudzy. Feliks Zienkowicz i jego listy z Syberii 1864–1881*, Wrocław 2005, [dalej: F.Z.], s. 224.

7 Podstawę publikowanego tekstu stanowią dwa opracowania: B. Jędrychowska, *Wszystkim obcy i cudzy...* (tutaj zwłaszcza podrozdział *Wprowadzenie do dwóch biografii*, s. 59–141), oraz J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z Kaługi*, Wrocław 2014 (m.in. z tekstem J. Łukaszewicza *Wojenne drogi*, s. 27–40).

8 F.Z., Usolu, 1/13 IV 1867, s. 224.

Obaj byli mocno związani z rodziną, chociaż nie każdemu z nich dane było doświadczyć rodzicielskich uczuć. Matka Feliksa (nazywanego przez bliskich Felo) zmarła przy jego narodzinach, natomiast ojciec – kiedy chłopiec miał 14 lat. Opiekę nad nim przejęli bliscy krewni, ale najsilniejsze więzi łączyły go z o rok starszą siostrą Pauliną. Józef (nazywany Józikiem) był wychowywany przez kochających rodziców wraz z dwoma braćmi: o trzy lata starszym Kazimierzem i o cztery lata młodszym Marianem.

Zmarli daleko od rodzinnych domów, które utracili na zawsze w młodości: Feliks – w Warszawie w 1910 r., w wieku 68 lat, i został pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Józef – w 86. roku życia w Krakowie w 2013 r. i spoczywa na cmentarzu Świętej Rodziny we Wrocławiu.

Nauka⁹

Obydwaj ogromne znaczenie przywiązywali do wiedzy i kształcenia się. Feliks ukończył gimnazjum w Białymstoku i jako 17-latek podjął studia uniwersyteckie na fakultecie fizyczno-matematycznym Wydziału Przyrodniczego w Petersburgu. Na fali licznych aresztowań i relegowań z uczelni, zapoczątkowanych wiosną 1861 r.¹⁰, musiał po dwóch latach przerwać naukę, aby po uzyskaniu zagranicznego paszportu rozpocząć jesienią roku następnego studia medyczne w Paryżu. Wybuch powstania styczniowego zaważył jednak na rezygnacji z edukacyjnych planów i na zaangażowaniu się po stronie zbrojnego buntu Polaków w walce o niepodległość.

Józef w wieku sześciu lat podjął naukę w szkole powszechnej oo. jezuitów w Wilnie. Od 1 września 1939 r. kontynuował ją w jezuickim gimnazjum. Wojna sprawiła, że uczęszczał tam tylko przez rok, a od następnego roku szkolnego (1940/41) – już do placówki mieszczącej się w budynku jego dawnej szkoły, ale przekształconej w radziecką dziesięciolatkę. Po zamknięciu szkół ponadpodstawowych¹¹ i rocznej przerwie ukończył na tajnych kompletach trzecią klasę gimnazjalną. Kiedy rodzina mu-

9 B. Jędrzychowska, *Wszystkim obcy i cudzy...*, s. 59–85; J. Łukaszewicz, *Wojenne drogi...*

10 Po demonstracji w Warszawie 17.02.1861 r., podczas której zginęło pięcioro jej uczestników, m.in. polscy studenci w Petersburgu i Moskwie wzięli udział we Mszy św. w intencji zmarłego studenta. Oceniono te wydarzenia przez rosyjskie władze jako polską demonstrację i wszczęto śledztwo. Z uwidaczniającymi się w stolicy antypolskimi nastrojami pojawiły się opinie o niebezpiecznej dominacji Polaków na rosyjskich uniwersytetach i konieczności ograniczenia ich wpływów w środowisku akademickim.

11 Po ataku Niemiec w czerwcu 1941 r. na ZSRR zamknięto w Wilnie szkoły średnie.

siała wyjechać poza Wilno, przez kilka miesięcy dojeżdżał w niedziele do miasta na prywatne lekcje matematyki, języka polskiego i łaciny, ponieważ w zakresie tych przedmiotów realizował program czwartej klasy gimnazjalnej (tzw. mała matura). Na tym zakończył „przedwojenną” edukację.

Udział w walce¹²

Kiedy pod koniec stycznia 1863 r. wybuchło powstanie, Feliks miał 21 lat i studiował w Paryżu medycynę. W marcu podjął decyzję o wyjeździe do Londynu, aby stamtąd wyruszyć parowcem „Ward-Jackson” z ekspedycją morską na Żmudź w celu wsparcia bronią i ochotnikami walczących tam powstańców. W trakcie wyprawy powierzone mu w Sztokholmie misję dotarcia do Rządu Narodowego w Warszawie i złożenia raportu z przebiegu wojennych działań. Po wywiązaniu się z zobowiązania i powrocie do Szwecji został nominowany na stanowisko sekretarza tegoż rządu w podziemnym polskim państwie, z zadaniem współpracy z zagranicą. Uświadomił sobie jednak, że jego miejsce jest na Litwie, zwłaszcza gdy walka na tych terenach słabła. W lipcu pod fałszywym nazwiskiem powrócił więc do Wilna, aby rozpocząć działalność w Wydziale Wileńskim Rządu Narodowego. Jako korespondent i sekretarz Wydziału współpracował z najważniejszymi członkami organizacji powstańczej, znał jej struktury i plany, utrzymywał kontakty z polską emigracją w kilku państwach Europy. W sierpniu 1863 r. został w Wilnie przypadkowo aresztowany, a nieszczęśliwy zbieg okoliczności pozwolił Rosjanom ustalić jego prawdziwe nazwisko i postawić przed komisją śledczą sądu wojskowego.

Józef w chwili wybuchu II wojny światowej był 12-latką. Kiedy w połowie lipca 1944 roku Sowieci po raz trzeci wkroczyli na Wileńszczyznę¹³, miał ukończoną trzecią klasę gimnazjum i 17 lat. Wraz z bratem otrzymali wówczas propozycję udziału w koncentracji VII Brygady Armii Krajowej – oddziału partyzantki Okręgu Wilno AK, dowodzonego przez Wilhelma Tupikowskiego (ps. „Wilhelm”). Na 17 lipca zaplanowano odprawę dowódców Brygad AK we wsi Bogusze na południu Wilna, połączoną z wizytacją oficerów radzieckich. Po błogosławieństwie rodziców i dotarciu do brygady bracia złożyli przysięgę na ręce kapelana ks. Antoniego Preissera (ps. „Gerwazy”) i wybrali pseudonimy – Józef jako „Rekin” został przydzielony

12 B. Jędrychowska, *Wszystkim obcy i cudzy...*, s. 59–86; J. Łukaszewicz, *Wojenne drogi...*, s. 27–32; T. Balbus, *Bogusze – Miedniki – Kaługa*, [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z...*, s. 19–25.

13 Sowieci w okresie II wojny światowej wkraczali na Wileńszczyznę trzykrotnie: 17 września 1939 r. (po kilku tygodniach wojska radzieckie wycofały się i Wilno stało się stolicą niepodległej Litwy), w czerwcu 1940 r. (utworzenie Litewskiej Republiki Radzieckiej) i 15 lipca 1944 r.

do oddziału odpowiedzialnego za ochronę odprawy. I właśnie 17 lipca uczestniczył w akcji ubezpieczania rozmów oficerów Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego AK z dowódcami oddziałów Armii Czerwonej nt. wspólnej walki przeciwko Niemcom. W wyniku zasadzki przygotowanej przez NKWD 26 polskich oficerów zostało rozbrojonych, aresztowanych i przewiezionych do wileńskiego więzienia na Łukiszkach, a brygada skierowała się w kierunku Puszczy Rudnickiej. Tam Sowieci osaczyli partyzantów i zmusili do oddania broni. 18 lipca Józef trafił do obozu internowania żołnierzy AK we wsi Miedniki Królewskie.

Codziennosc zesłania¹⁴

Feliks Zienkowicz po aresztowaniu stanął przed Wileńską Komisją Śledczą Sądu Wojskowego. Podczas czteromiesięcznych przesłuchań nikogo nie wydał, mimo ograniczania snu, wody i jedzenia, zamykania w ciemnicy. Tymczasowy Audytoriat Polowy 18 grudnia 1863 r. uznał go winnym przynależności do Rewolucyjnej Organizacji Wileńskiej i zaliczył do I kategorii przestępców – skazano go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Dwa dni później generał-gubernator Michaił Murawjow wyrok złagodził i ostatecznie 21-letniego Zienkowicza skazano na pozbawienie majątku i praw stanu oraz 12-letnią katorgę, a następnie – osiedlenie na Syberii Wschodniej. Na zesłanie wyruszył w Boże Narodzenie 1863 r. i dotarł na wyznaczone miejsce kary w warzelniach soli w Usole (60 wiorst od Irkucka) w lutym 1865 r. Pracował przy wynoszeniu z kotłów osadów brudnej soli i porządkowaniu ogrodu w miejscowym zakładzie leczniczym. Mieszkał z grupą zesłańców, z niektórymi znał się z wileńskiej organizacji powstańczej. Miał zapewnione minimum więziennego utrzymania: dach nad głową i tzw. karmowe¹⁵. Jak sam wówczas oceniał: „Praca sił nie przechodzi i nie pochłania całego czasu”¹⁶. Nie narzekał, tym bardziej że własne pieniądze gwarantowały lepszy standard życia. Amnestia z 1866 r. skróciła jego katorgę o połowę, a w lipcu 1868 r. został z niej ostatecznie zwolniony i uzyskał pozwolenie na zamieszkanie w Irkucku. Prawo osiedleńcze zmuszało go, co prawda, do zapewnienia sobie pełnego utrzymania, jednak z posiadany wykształceniem i możliwością stałego przebywania w mieście nie musiał obawiać się o swoją przyszłość. Nie tylko podjął pracę nauczycielską, która przynosiła mu satysfakcję, lecz także mógł także realizować własne zainteresowania.

14 B. Jędrzychowska, *Wszystkim obcy i cudzy...*; J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z...*

15 B. Jędrzychowska, *Wszystkim obcy i cudzy...*, s. 86–124.

16 F.Z., Usole, 31 VII / 12 VIII 1865, s. 200.

Na katordze i osiedleniu utrzymywał korespondencję przede wszystkim z ukochaną siostrą Pauliną. Listy starał się wysyłać jak najczęściej¹⁷ i były one czymś więcej niż relacją z jego zesłańczego życia – stanowiły ogromne wsparcie dla młodej małżonki z dwojgiem dzieci, której mąż został zesłany do Ufy.

Józef Łukaszewicz w obozie w Miednikach przebywał 10 dni. Podobnie jak wielu kolegów nie skorzystał z propozycji wstąpienia jako ochotnik do armii gen. Berlinga¹⁸. Zatem 28 lipca został przewieziony wraz z bratem i innymi partyzantami w zamkniętych wagonach do Kaługi i wcielony do 361. rezerwowego pułku piechoty Armii Czerwonej, z ukraińską kadrą. Mieli stać się polskojęzyczną formacją w sowieckiej armii. Po otrzymaniu radzieckiego munduru (z furażerką z gwiazdą) oraz broni przeszedł szkolenie polityczno-wojskowe. Kiedy starsze roczniki odmówiły złożenia przysięgi na wierność ZSRR, wszyscy musieli oddać broń i mundury. W zamian otrzymali stare, znoszone ubrania i „skierowania” do prac przymusowych. Część żołnierzy z batalionu szkoleniowego wywieziono do wyrębu lasów około 200 km na wschód za Moskwę. Józefa przydzielano do różnych robót, zazwyczaj poza Kaługą: ładował torf i drzewo do wagonów kolejowych, rozbijał kilofem zamarznięte bryły soli, remontował domy, pracował w kolchozie i pułkowym sowchozie przy wykopkach ziemniaków, zbiorach plonów, oporządzaniu świń oraz bydła i ich wypasie, w ogrodzie. Często był głodny¹⁹ (choć praca przy gospodarskich zwierzętach, w polu i w pobliżu lasu pozwalała na uzupełnianie skromnych żywnościowych przydziałów), doświadczał zimna, wszy i karaluchów, mieszkał zimą w prowizorycznych szałasach, trafił do szpitala z owrzodzeniami i odmrożeniem nóg. Ponieważ większość czasu zajmowała praca, krótkie przerwy przeznaczał przede wszystkim na sen i pisanie listów do rodziców i młodszego brata, chociaż zdobycie ołówka i papieru nie było łatwe²⁰.

17 Listy katorżników poddawano wnikliwej cenzurze, a jednocześnie możliwość ich pisania władze traktowały jako nadany im przywilej, z którego zesłańcy mogli korzystać wyjątkowo jeden raz na kwartał.

18 Gen. Zygmunt Berling utworzył w ZSRR w latach 1943–1944 wojsko polskie w wyniku uzgodnień między Józefem Stalinem a komunistycznym Związkiem Patriotów Polskich.

19 Np. za otrzymany żołd za wrzesień w wysokości 8,50 rb. można było wówczas kupić „około 8 marchewek, albo 2 pomidory lub kufel marnego piwa”. J. Łukaszewicz, [list], Kaługa, 20 IX 1944, [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy...*, [dalej: J.Ł.], s. 73.

20 Józef prosił rodziców, aby wkładali do każdego listu „kawałek czystego papieru na odpowiedź”, i przeproszał jednocześnie, że pisze na „na paczce od machorki”: J.Ł., Kaługa 23 XI 1944, s. 85. Kiedy ukradziono mu m.in. pieniądze, papier na listy i dokumenty, przydzieloną mu porcję cukru wymienił na papier, aby móc wysyłać listy: J.Ł. Fieodosowo, 23 I 1945, s. 101.

Czas „niezatracony”

Feliks, mimo ciężącego na nim wyroku katorgi, długiej i trudnej drogi na Syberię, już w jej trakcie pod wpływem współwynajca – Benedykta Dybowskiego²¹ – stał się propagatorem bezkompromisowych zasad moralnych, m.in. abstynencji, rezygnacji z hazardu i związków małżeńskich zesłańców z miejscowymi kobietami oraz wyzbycia się nienawiści. Nakłaniał współtowarzyszy wygnania do ich przestrzegania, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem. Uważał, że syberyjskie zesłanie powinno być w sposób właściwy wykorzystane, „aby z jednej strony pozostawić po sobie opinię pochlebną dla Polaków, zaś z drugiej strony przygotować się samym fachowo i etycznie, ażeby wróciwszy do kraju, stać się wzorowymi członkami społeczeństwa”²².

Na katordze kontynuował – rozpoczęte już w drodze – lekcje z dziećmi zaprzyjaźnionych zesłańców. Podjął też samokształcenie: sprowadził potrzebne książki naukowe lub o ich przysłanie poprosił siostrę i przyjaciół w kraju. Miał świadomość niedostatków wiedzy i zwłaszcza na osiedleniu trudno mu było z tym się pogodzić: „Mam tu obecnie [...] pracę pożyteczną sobie i drugim, a i grunt odpowiedni upodobaniu memu w naukach przyrodniczych – wszędzie pełno nieobrobionego materiału do studiów, byle siły i środki po temu”²³. Kilkakrotnie nawiązywał do tego w listach pisanych do siostry:

[...] gniewa mię czasem niemożność oddania się naukowym zadaniom tak, jakbym tego dziś pragnął, gdy widzę, ile to mi pracować potrzeba dla zdobycia gruntownej wiedzy, koniecznej dla osiągnięcia jakiegokolwiek postępu, a której ja, na równi z całym współczesnym mi pokoleniem młodzieży, nie mogłem zdobyć we właściwym czasie²⁴.

Część wolnego czasu od zarobkowych zajęć i nauki własnej przeznaczał na rzecz zesłańczej wspólnoty: włączył się we współtworzenie ustawy wygnańczej, obejmującej kodeks moralny i ustanawiającej wspólną kasę zapomogową, zwłaszcza dla tych, którzy nie mieli finansowego wsparcia od rodziny w kraju. Na osiedleniu mógł realizować swoje przyrodnicze pasje – uczestniczył w badaniach naukowych Dybowskie-

21 Benedykt Dybowski (1833–1930), studiował medycynę i nauki przyrodnicze w Dorpacie, we Wrocławiu i w Berlinie; profesor zoologii i anatomii porównawczej w Warszawskiej Szkole Głównej. Za udział w powstaniu 1863 r. został zesłany na bezterminową katorgę. W 1877 r. uzyskał zezwolenie na powrót do kraju.

22 F.Z., Usole, 18/30 VI 1865, s. 195.

23 F.Z., Irkuck, 15/27 VIII 1868, s. 266.

24 *Ibidem*, 1/13 X 1869, s. 320.

go nad fauną Bajkału. Talent rysowniczy oraz rozpoczęte studia w Petersburgu i Paryżu pozwoliły na pomoc uczonemu przy opracowywaniu zbiorów. W uznaniu jego zasług Benedykt Dybowski nazwał jeden z raczków bajkalskich nazwiskiem swojego przyjaciela: *Gammarus Zienkowiczii*.

Zainteresowania Feliksa przyrodą obejmowały również inne obszary: prowadził pomiary meteorologiczne, tworzył i opisywał kolekcje entomologiczne i zielniki, uczestniczył w publicznych wykładach organizowanych przez Syberyjski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Jego „chlebodajną posadą”²⁵ były dobrze płatne zajęcia korepetycyjne, głównie w rosyjskich domach, ale też w dobrze sytuowanych rodzinach polskich zesłańców. Dzięki znajomości siedmiu języków obcych (łacina, greka, francuski, angielski, niemiecki, szwedzki, rosyjski), a przede wszystkim – ze względu na ogromne zapotrzebowanie na nauczycieli domowych na Syberii, był człowiekiem bardzo zapracowanym, co w warunkach osiedlenia pozwoliło mu na dostatnie życie:

Dobrze mi jest, ciepło, serdecznie i nie mam powodu wątpić, by i nadal tak być nie miało. Potrzeby codziennego życia mam zaopatrzone i troszczyć się o nie nie potrzebuję, a praca [nauczycielska], jakkolwiek mam jej niemało, nie jest mi uciążliwą, zwłaszcza gdy zostawia mi jeszcze trochę czasu wolnego od obowiązkowych zatrudnień²⁶.

Włączył się również do pracy nauczycielskiej w – zorganizowanej w Irkucku przez księdza Szwerwickiego²⁷ – ochronce i szkółce dla dzieci ubogich zesłańców oraz sierot i dzieci przestępców kryminalnych. Mimo tak wielu obciążających zajęć tęsknił za najbliższymi i powrotem do ojczyzny. Wierny był zawsze „zrobionemu sobie na początku wygnania założeniu – żyć i pracować tu tak, jak gdybym wiek cały miał przepędzić w Sybirze, lecz z mocnym postanowieniem porzucenia wszelkiej zaczętej pracy, choćby najpiękniejsze miała wróżyć owoce, byleby nastąpiła chwila swobody²⁸.

25 *Ibidem*, 10/22 VI 1870, s. 345.

26 *Ibidem*, 15/27 VIII 1868, s. 265.

27 Ksiądz Krzysztof Szwerwicki (1812–1894), marianin, ukończył Wydział Filologiczny w Królewcu, studiował w Instytucie Głuchoniemych w Warszawie. Uczestnik powstania 1830 r., aresztowany w 1846 r. za kontakty ze spiskowcami i sprowadzanie z zaboru pruskiego zakazanej literatury, a w 1850 r. skazany na bezterminową katorgę, zamienioną na zamieszkanie w guberni irkuckiej. Mieszkał w Irkucku, gdzie objął obowiązki proboszcza. Nie skorzystał z możliwości powrotu do kraju. Zmarł w Irkucku.

28 *Ibidem*, 27 XI 1868, s. 281.

Czas syberyjskiego zesłania nie był dla niego czasem zmarnowanym: „Nie żał mi tych lat katorżnych! Dal mi Bóg być jednym z tych jego wybrańców, którzy w poczciwej pracy nie tylko materialną i moralną podporę w ciężkiej doli, lecz nad to uciechę w sercu znaleźli”²⁹.

Zesłanie Józefa przebiegało w zupełnie innych warunkach. Nie miał wielu możliwości czytania, poza dostępnym podręcznikiem literatury rosyjskiej i kilkoma pozycjami tej literatury w języku rosyjskim (Gogola, Czechowa, Tołstoja, Gorkiego, Turgeniewa). Udało mu się zaprenumerować propagandowy tygodnik Związku Patriotów Polskich „Wolna Polska” i czytać „Nowe Widnokregi”³⁰. W wolnym czasie pisał dwa – trzy razy w tygodniu listy do najbliższych. Stały się one jedyną możliwością utrzymywania i wzmacniania więzi rodzinnych. Były pełne miłości i szacunku dla rodziców, do których zwracał się zawsze słowami: „Kochani Mamusiu i Tatusiu”, „Najukochańsi Mamusieńko i Tatusiu” albo „Najdroższa Mamusieńko i Najukochańszy Tatusiu”, a w zakończeniu pisał: „Całuję Was tysiące razy i polecam Opiece Bożej. Wasz kochający zawsze syn Józik” albo „Całuję Was wszystkich nieskończoną ilość razy. Józik”. Nigdy na nic się nie skarżył, nie narzekał, nie chciał, aby rodzice przysyłali mu pieniądze na zakup dodatkowego jedzenia, gdyż domyślał się, że w Wilnie też jest im trudno przeżyć: „Karmię nas obecnie trochę może nieregularnie, ale prawie wystarczająco”³¹.

Okres zsyłki był dla Józefa czasem przyspieszonego dorastania i wchodzenia w dorosłość – zaczął on dostrzegać dawne, młodzieńcze błędy i snuć refleksje nad przeszłością. Przede wszystkim jednak oczekiwał na powrót do domu i nigdy nie wątpił, że to nastąpi. Jednocześnie wiązał to z dalszą edukacją, a czas zesłania traktował jako usamodzielnienie się i przygotowanie do życia w powojennej, wolnej Polsce. We wrześniu 1945 roku pisał do swojego dawnego gimnazjalnego prefekta:

Ciężko i smutno, zwłaszcza gdy pomyśli się o domu, o tym, że czas leci, a nauka stoi. A może to tak trzeba takim bisurmanom jak my [z bratem], żeby wyszli spod Mamusi fartuszka i nauczyli się pracować. Jak tylko wrócimy (a na pewno już prędko), lecimy czym prędzej do „sztuby”³².

Niespełna miesiąc wcześniej w liście do młodszego brata Mariana, który pozostawał pod opieką rodziców w Wilnie, również podjął ten temat: „My mamy nadzie-

29 *Ibidem*, 14 I 1870, s. 335.

30 Gazeta „Wolna Polska” – wydawana w ZSRR od 1943 r.; „Nowe Widnokregi” – dwutygodnik społeczno-literacki ZPP wydawany we Lwowie pod red. Wandy Wasilewskiej w latach 1943–1946.

31 J.Ł., Miedniki, 20 VII 1944, s. 53.

32 List do o. Wacława Sęka, jezuita, prefekta gimnazjum oo. jezuitów w Wilnie w latach 1937–1941: J.Ł., Fieodosowo, 17 IX 1945, s. 197.

ję, że prędko już skończy się nasze wygnanie i może już prędko zbierzemy się wszyscy do kupy i wrócimy do normalnego trybu życia, do pracy nad odbudową naszej Ojczyzny, do uzupełniania i wykończenia naszego wykształcenia [...]”³³.

Marzenia o dalszej nauce przewijały się często w korespondencji Józefa do rodziny, stały się niemal jego obsesją:

Nie ostyga w nas, jak to obaj z Kazikiem zauważyliśmy, rozpęd do nauki. O nauce myśli się teraz już nie tylko jako o drodze do zdobycia wiedzy i środków do życia, lecz także jako o największej przyjemności. Mamy nadzieję, że może od jesieni, jeśli nie będzie można inaczej, to chociażby po pracy wieczorami, ale będziemy się już uczyć. W każdym bądź razie mamy obaj [...] niezłomną wolę zdobyć wykształcenie³⁴.

Swoje marzenia – nierealne na zesłaniu – Józef prznosił na brata Mariana (Marysia). Jedną z okazji do uświadomienia jemu wartości, jaką jest możliwość zdobywania wiedzy, a także – do przekazania przemyśleń o własnych planach edukacyjnych, był rozpoczynający się nowy rok szkolny 1945/46:

Pisziesz nam, Kochany Braciszku, że od pierwszego września idziesz do szkoły. O[,] jaki szczęśliwy jesteś, że masz możliwość uczyć się. My z Kazikiem tak do tej nauki tęsknimy, że o szkole i możliwości uczenia się myślimy jak o największej przyjemności i mamy niezłomną wolę po szczęśliwym powrocie do Ojczyzny i domu, przewyciężając wszelkie przeszkody, nauki swe uzupełnić i zdobyć wykształcenie³⁵.

Marian sporadycznie otrzymywał od Józia listy bezpośrednio do siebie adresowane; zazwyczaj odnajdywał w korespondencji do rodziców oddzielne dopiski kierowane do niego. Jednak przy każdej okazji starszy brat podejmował wątek jego kształcenia się. W jednym z pierwszych listów z Kaługi pisał do rodziców: „Niech Maryś nie marnuje czasu i stara się uczyć [...]. Niech będzie dzielnym mężem i Polakiem”³⁶. Trzy miesiące później kierował podobne słowa już bezpośrednio do Mariana: „Jeżeli masz możliwość nauki, staraj się jak najwięcej korzystać”³⁷. Przez cały czas zesłania Józef wspierał brata w uczeniu się i trwaniu przy wspólnych dla nich wartościach, a w lutym 1945 roku, przy okazji jego urodzin, wyraził to w sposób szczególny:

33 *Ibidem*, 8 VIII 1945, s. 184.

34 *Ibidem*, 15 VI 1945, s. 166.

35 *Ibidem*, 25 IX 1945, s. 201.

36 J.Ł., Kaługa, 15 VIII 1944, s. 65.

37 *Ibidem*, 16 XI 1944, s. 84.

Naprawdę dumny jestem, że takiego dzielnego mam brata, który rozumie potrzebę nauki i jest pierwszym uczniem w klasie, a w domu tak pomaga Mamusi i opiekuje się Nią. [...] polecam Cię Opiece Matki Najś[więtszej] i P[ana] Jezusa, prosząc ich co dzień, a specjalnie dziś, gdy kończysz 14 lat, abyś wyrósł na dzielnego człowieka, prawdziwego Polaka i katolika³⁸.

Czas po zesłaniu

Feliks wiosną 1881 r. otrzymał zezwolenie na powrót z Syberii. Wracał jako dorosły mężczyzna, w wieku 39 lat, po 18. latach od wyruszenia na zesłanie. Dopiero wówczas mógł spotkać się z ukochaną siostrą. Początkowo był dzierżawcą majątku rodziny matki, następnie – administratorem dóbr przyjaciela z zesłania. Po założeniu rodziny przeniósł się do Warszawy, aby umożliwić córkom zdobycie jak najlepszego wykształcenia. Podjął pracę w jednym z przedsiębiorstw przemysłowych. Pamięć o Syberii zachował do końca życia. Podtrzymywał ją m.in. poprzez cotygodniowe, sobotnie spotkania dawnych zesłańców, odbywające się w jego mieszkaniu. Uczestniczył w nich m.in. Benedykt Dybowski, wówczas już profesor Szkoły Głównej Warszawskiej. Feliks Zienkowicz nie doczekał wolności, o którą walczył, ale przekazał córkom wrażliwość na sprawy narodowe i wiedzę historyczną, dzięki czemu mogły włączyć się w pracę na rzecz niepodległości i wolnej Polski³⁹.

Józef po uwolnieniu z obozu 1 stycznia 1946 roku wrócił do Polski. Z myślą o realizacji swoich zesłańczych marzeń od razu zgłosił się na Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i po ukończeniu kursu wstępnego podjął studia matematyczne na Wydziale Matematyki, Fizyki i Chemii Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu. Doktorat *O dochodzeniu ojcostwa* obronił pod kierunkiem prof. Hugona Steinhaus w roku 1957. Przez 43 lata był związany z Uniwersytetem Wrocławskim – kierował w Instytucie Matematycznym kolejno: Katedrą Statystyki, Katedrą Zastosowań Matematyki, Zakładem Zastosowań Matematyki i Statystyki Matematycznej, Zakładem Zastosowań Matematyki. Prowadził również wykłady – m.in. w Instytucie Matematycznym Chińskiej Akademii Nauk w Pekinie, przebywał na stypendium naukowym Fundacji Forda w Stanach Zjednoczonych. Sprowadził do Wrocławia pierwszą maszynę cyfrową. Był członkiem różnych towarzystw naukowych, m.in. prezesem Oddziału Wrocławskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego. W 1981 r. został pierwszym rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego wybranym w demokratycznych wyborach. Profesor Józef Łukaszewicz odszedł na emeryturę w 1998 r. Starszy brat

38 J.Ł., *Fieodosowo*, 4 II 1945, s. 104.

39 B. Jędrzychowska, *Wszystkim obcy i cudzy...*, s. 125–141.

Józefa – prof. Kazimierz Łukaszewicz – uzyskał stopień doktora nauk technicznych w zakresie krystalografii, a w 1981 r. został profesorem zwyczajnym. Był współtwórcą Instytutu Niskich Temperatur PAN we Wrocławiu⁴⁰.

Feliksa i Józefa, jak bardzo wielu Polaków w XIX i XX w., łączyła przestrzeń rodzinnych Kresów i obcej Syberii, chociaż ich czas i bliskie im miejsca na Kresach były różne, tak jak inny był czas i miejsca odbywania syberyjskiej zsyłki. W tamtych stuleciach uwidaczniały się więc dwa procesy: „syberyzacja Kresów” oraz „ukresowienie Syberii”. Zwłaszcza w XX wieku Kresy stały się „pierwszą stacją drogi krzyżowej, jaka przypadła w udziale Polakom deportowanym na obszar »białego piekła«, w rejon »innego świata«”. Jednak „dwudziestowieczne szlaki krzyżują się z dawnymi XIX-wiecznymi szlakami zesłańcymi”⁴¹, w wyniku czego tworzą wspólną historię.

Bibliografia

- Balbus T., *Bogusze – Miedniki – Kaługa*, [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z Kaługi*, Wrocław 2014.
- Czaplejewicz E., *Kresy a Syberia*, [w:] E. Czaplejewicz, E. Kasperski, *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, Warszawa 1996.
- Herling-Grudziński G., *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1984.
- Jędrychowska B., *Polscy zesłańcy na Syberii 1830–1883*, Wrocław 2000.
- Jędrychowska B., *Wszystkim obcy i cudzy. Feliks Zienkowicz i jego listy z Syberii 1864–1881*, Wrocław 2005.
- Łukaszewicz J., *Wojenne drogi*, [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z Kaługi*, Wrocław 2014.
- Łukaszewicz J., Łukaszewicz K., *Listy z Kaługi*, Wrocław 2014.
- Łukaszewicz-Chantry M., *Noty biograficzne*, [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z Kaługi*, Wrocław 2014.
- Słownik języka polskiego PWN*, t. II, Warszawa 1982.

40 M. Łukaszewicz-Chantry, *Noty biograficzne*, [w:] J. Łukaszewicz, K. Łukaszewicz, *Listy z...*, s. 273–275.

41 E. Czaplejewicz, *Kresy a Syberia*, [w:] *idem*, E. Kasperski, *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*, Warszawa 1996, s. 30–70.